

# Nowiny Rzeszowski

ORGAN KW POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

Rok V Nr 24 (1133)

Rzeszów, wtorek 27 stycznia 1953 r

## Bezcenna pomoc Związku Radzieckiego umożliwia zwycięską realizację budownictwa socjalistycznego w Polsce

Przemówienie wiceprezesa Rady Ministrów Tadeusza Gede  
w 5 rocznicę zawarcia umów gospodarczych między Polską a ZSRR

WARSZAWA (PAP). W dniu 25 bm. w przeddzień 5 rocznicy zawarcia umów gospodarczych między Polską a Związkiem Radzieckim — wiceprezes Rady Ministrów inż. Tadeusz Gede wygłosił przed mikrofonem Polskiego Radia przemówienie, którego skrót podajemy poniżej:

„26 stycznia miało 5 lat od zawarcia między Polską a Związkiem Radzieckim pięcioletniej umowy o wzajemnych dostawach towarów oraz wieloletniej umowy o dostawach na kredyt inwestycyjnego sprzętu przemysłowego ZSRR do Polski.

Pierwsza z tych umów regulowała na lata od 1948 do 1952 r. dostawy podstawowych surowców, sprzętu motoryzacyjnego, materiałów pomocniczych dla naszego przemysłu, dla rolnictwa i innych towarów, w zamian za dostawy polskich wyrobów przemysłowych.

Druga zapewnia Polsce dostawy urządzeń, kilkudziesięciu kompletnych fabryk wraz z ich projektowaniem i pomocą w budowie oraz różnych obrabarek, maszyn i sprzętu przemysłowego — na kredyt, wartości 1 miliarda 800 milionów rubli.

Podsumowując wykonanie umowy z 26. I. 1948 r. o wzajemnych dostawach towarów w okresie lat 1948 — 1952 należy stwierdzić, że obrót rzeczywisty w ramach tej umowy za pięć lat przekroczył o 66 proc. wartość ogólną dostaw przewidzianych umową.

W okresie tym otrzymaliśmy ze Związku Radzieckiego setki tysięcy ton bawełny, miliony ton rudy żelaznej, dziesiątki tysięcy ton metali kolorowych i ferostopów, setki tysięcy ton produktów naftowych i surowców dla produkcji nawozów, chemikalia, barwniki, leki, kauczuk, fluszcze, tyton, herbatę i wiele innych cennych surowców, artykułów przemysłowych, maszyn budowlanych, rolniczych, obrabarek i samochodów.

Podsumowując wykonanie umowy z 26. I. 1948 r. o wzajemnych dostawach towarów w okresie lat 1948 — 1952 należy stwierdzić, że obrót rzeczywisty w ramach tej umowy za pięć lat przekroczył o 66 proc. wartość ogólną dostaw przewidzianych umową.

W Bukareszcie rozpoczął swe obrady III Zjazd Związku Zawodowców Rumuńskiej Republiki Ludowej. W pracach zjazdu bierze udział sekretarz generalny SFZZ — Louis Saillant, delegacja radzieckich związków zawodowych oraz delegacja z 13 innych państw.

W Jeruzolimie i Tel Avivie kolportowane są amerykańskie ulotki wzywające młodzież Izraela do udziału w agresywnej wojnie w Korei.

żelaznych, znaczne rozszerzenie przemysłu budowy maszyn, unowocześnienie i rozwój przemysłu naftowego, stworzenie nowych gałęzi przemysłu chemicznego.

Realizacja wieloletnich układów gospodarczych z 26. I. 1948 r. rozszerzonych w układach czterocowych 1950 r., umożliwiła nam wzrost i doskonałość produkcji przemysłu socjalistycznego na bazie nowoczesnej techniki. Wzrost ten oznacza coraz więcej towarów dla coraz to pełniejszego zaspakajania materialnych i kulturalnych potrzeb ludności pracującej miast i wsi.

W okresie pięcioletnia w ramach bezcennej współpracy i wielkodusznej pomocy ZSRR — naród polski otrzymał potężne środki, które pozwalały na zwycięską realizację budownictwa socjalistycznego, prowadzącego do coraz większego dobrobytu, najszybszych mas, na wzmocnienie sił naszego ludowego Ojczyzny, a tym samym — na pomnożenie naszego wkładu w dzieło utrwalenia pokoju światowego.

## W obłędnej nienawiści do Polski Ludowej Kuria krakowska służyła za dolary amerykańskim ośrodkom szpiegostwa i dywersji

Zeznania świadków w krakowskim procesie księży — szpiegów

W dalszym ciągu 3 dnia rozprawy przeciwko agentom wywiadu amerykańskiego, stałe z kolei przed sądem doprowadzona z więzienia Irena Haber, techniczka transportowo-spedycyjna, zatrudniona do chwili aresztowania w Zakładach Naprawczych Taboru Kolejowego w Gliwicach.

Świadek zeznaje, że pod koniec lipca 1952 roku wyjechała wraz z osk. Kowalikiem na wyścig na Babia Góra, w czasie której oskarżony powiedział jej, że utrzymuje kontakt z zagranicą, z Niemcami zachodnimi. „Zapytałam go, czy się nie boi, i jak wysłał wiadomości. Powiedział, że się nie boi bo wiadomości wysyła listownie, ale pisze tak, że nic nie widać.

Świadek zeznaje dalej, że po pewnym czasie Kowalik zażądał od niej opracowania wiadomości na temat ZMP.

„W sierpniu 1952 roku dałam mu na piśmie, na dwóch kartkach, opracowany żądany temat.

Jak wynika z dalszych zeznań świadka — Kowalik za udzielenie informacji dał jej szereg „prezentów”.

Prok.: Dokąd osk. Kowalik wysyłał wiadomości?

Świadek: Do Niemiec zachodnich.

Następnie zeznaje doprowadzona z więzienia świadka Mirosława Steckiego farmaceutę z

## Młodzi patrioci polscy uroczyście obchodzą będą 10 rocznicę powstania ZWM

Uchwała Zarządu Głównego ZMP

WARSZAWA (PAP). Z okazji 10 rocznicy powstania Związku Walki Młodych Zarząd Główny ZMP podjął uchwałę, która stwierdza m. in.:

W styczniu bieżącego roku młodzież polska obchodzi uroczyście 10 rocznicę powstania Związku Walki Młodych, przywódcy i organizatora młodych patriotów w walce o wyzwolenie Polski z faszystowskiej niewoli, o niepodległość Ojczyzny, o zwycięstwo i umocnienie władzy ludowej.

Związek Walki Młodych kontynuował tę walkę, którą w latach obywatelsko-kapitalistycznych rządów toczyła młodzież skupiona pod sztandarami KZMP, bojowego pomocnika okrytej chwałą Komunistycznej Partii Polski.

Powołany do życia przez Polską Partię Robotniczą, Związek Walki Młodych stał się jej pierwszym pomocnikiem i bojową rezerwą. W latach niewoli hitlerowskiej na wezwanie Polskiej Partii Robotniczej młodzież stanęła w pierwszych szeregach Gwardii Ludowej i Armii Ludowej.

Kiedy w oparciu o historyczne zwycięstwo Związku Radzieckiego nad faszysmem Polska Partia Robotnicza poprowadziła masy pracujące do walki o zwycięstwo i umocnienie władzy ludu. ZWM-owcy szli wszędzie tam, gdzie wzywała ich partia.

Związek Młodzieży Polskiej przejął bojowy, okryty sławą sztandar rewolucyjny ruchu młodzieżowego, by u boku Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej walczyć o urzeczywistnienie ideałów socjalizmu. Szczegółem i zaszczytem naszego pokolenia jest doprowadzić do końca dzieło podjęte przez ZWM-owców. Niech pamięć o nich natchnie wszystkich młodych patriotów — budowniczych Polski Ludowej zapałem i wytrwałością w walce, pracy, nauce.

Poznanie przez młodzież chlubnych patriotycznych i rewolucyjnych tradycji ruchu młodzieżowego, a zwłaszcza bohaterstwa walki Komunistycznej Partii i Związku Walki Młodych, stanie się dla najlepszych rzesz młodych patriotów orę-

zem i pomocą w ich pracy i walce.  
Dla uczczenia 10 rocznicy powstania Związku Walki Młodych, Zarząd Główny ZMP postanawia:

1 Przeprowadzić w końcu stycznia i w lutym zebrań kół ZMP poświęconych 10-leciu powstania Związku Walki Młodych, urządzić odczyty i pogadanki w zakładach pracy, szkołach, instytucjach i na wsi, przeprowadzić specjalne zajęcia zespołów szkoleniowych. Zorganizować uroczyste akademie w świetlicach, zakładach pracy, szkołach, powiatkach i na szczeblu wojewódzkim.

2 Uczcić pamięć bohaterów ZWM wzmocnioną wydajnością pracy w fabryce, na wsi i dobrą nauką w szkole. Rozwinąć szeroko tutejszy socjalistyczny współzawodnictwa umownego. Rozwijać ruch pionierski, organizować brzozy młodzieżowe do pracy na najtrudniejszych odcinkach naszego budownictwa, budzić aktywność młodzieży w podnoszeniu kwalifikacji zawodowych.

3 Wzmocnić aktywność młodzieży w walce o wzrost produkcji rolnej i zwierzęcej w oparciu o najnowocześniejsze zdobycze agrobiologii. Wzmocnić udział młodzieży w przygotowaniu i prowadzeniu akcji siewów wiosennych. Poprzez ofiarę i wytrwałą pracę iść na pierwszą linię walki o socjalistyczną przebudowę wsi.

4 Przygotować do druku szereg publikacji poświęconych działalności Związku Walki Młodych jak również szeroką akcją popularyzacyjną w prasie i radio w formie artykułów, opowiadań, wspomnień i słuchowisk.

5 Uczcić pamięć bohaterów ZWM poległych w walce z najdziką hitlerowską bandą faszystowskim i wmurowywanie tablic pamiątkowych na miejscach walk i straceń.

RZYM (PAP). 25 stycznia minęły 32 lata od chwili powstania Włoskiej Partii Komunistycznej. Włoskie masy pracujące uczciły rocznicę Partii Komunistycznej setkami wieców i manifestacji, które odbyły się w całym kraju.

Ukazał się specjalny numer dziennika „Unita” w nakładzie 1,5 miliona egzemplarzy, poświęcony walce, jaką prowadziła partia w ciągu 32 lat swego istnienia.

Wybór  
najwyższych władz  
Rumuńskiej  
Republiki Ludowej

BUKARESZT (PAP). Sesja Wielkiego Zgromadzenia Narodowego Rumuńskiej Republiki Ludowej jednomyślnie za twierdziła budżet państwowy na 1953 r. i przystąpiła do wyboru Prezydium Wielkiego Zgromadzenia Narodowego.

Przewodniczącym Prezydium został wybrany dr P. Groza. W skład nowego rządu wybrano: przewodniczącym Rady Ministrów — Gheorghiu-Dela, zastępcami — J. Kislyniwskiego, G. Apostola, C. Stolica, G. Vlediascu.

W rocznicę zgonu  
marszałka Czojbatana

ULAN BATOR (PAP). W dniu 26 bm. minęła pierwsza rocznica zgonu ukochanego wodza mongolskich mas pracujących, premiera Mongolskiej Republiki Ludowej marszałka Czojbatana. Z głębokim przytępieniem czcił naród mongolski pamięć swego wodza, wiernego przyjaciela Związku Radzieckiego.

W zakładach pracy, uczelniach i jednostkach wojskowych odbyły się zebrania poświęcone jego pamięci. Cała prasa Republiki wydała specjalne numery, które kładące życie i działalność marszałka Czojbatana. 25 bm. otwarto w Ulan-Bator muzeum marszałka Czojbatana.

Przedwyborcze  
mach narcje  
reakcji włoskiej

RZYM (PAP). Sekretariat Włoskiego Komitetu Obronców Pokoju, opublikował komunikat, który m. in. stwierdza:

Włoskie kole rządzące dają do przeforsowania „reformy” systemu wyborczego w interesie kół amerykańskich.

Pod sformulowaniem „reformy rząd” — głosi komunikat — ukrywa się dążenie do zmoutowania we Włoszech takiej większości parlamentarnej i takiej władzy wykonawczej, które mogłyby bez przeszkód podejmować decyzje w interesie podlegających wojennych.

Wzywamy wszystkich obywateli do jedności działania w obronie praworządności i konstytucji, w obronie pokoju i niezawisłości narodowej

### W TELEGRAFICZNYM SKRÓCIE

W dniu 26 bm. ambasador nadzwyczajny i pełnomocny Turcji w Polsce p. Abduełahat Aksin złożył wizytę wiceministrowi Spraw Zagranicznych Marianowi Naszkowskiemu.

Dnia 2 bm. około godz. 11-tej rano, amerykański samolot wojskowy ostrzelał z broni pokładowej samochody koreańsko-chińskiej delegacji rozejmowej, naruszając tym samym porozumienie w sprawie bezpieczeństwa autotransportu delegacji. Napaść miała miejsce w odległości 6 km na południe od Hwan-czu; trzy osoby spośród personelu delegacji zostały ranne, w tym dwic — poważnie.

W Hamburgu odbył się wiec protestacyjny pod hasłami walki o pokój i jedność Niemiec z udziałem przeszło 20 tysięcy osób. Na wiecu przemawiał przewodniczący Komunistycznej Partii Niemiec (KPD) Max Reibman.

W Bukareszcie rozpoczął swe obrady III Zjazd Związku Zawodowców Rumuńskiej Republiki Ludowej. W pracach zjazdu bierze udział sekretarz generalny SFZZ — Louis Saillant, delegacja radzieckich związków zawodowych oraz delegacja z 13 innych państw.

Dnia 25 stycznia obradowała w Wiedniu ogólnoaustriacka konferencja bezrobotnych, na którą przybyło 1068 delegatów z całego kraju. Konferencja omówiła środki zmierzające do likwidacji bezrobocia w Austrii. Obecnie w Austrii jest 300 tys. bezrobotnych, nie licząc 60 tys. młodzieży, która nie ma żadnej nadziei na otrzymanie jakiegokolwiek pracy.

W Jeruzolimie i Tel Avivie kolportowane są amerykańskie ulotki wzywające młodzież Izraela do udziału w agresywnej wojnie w Korei.

Otrzymałmy również ważne urządzenia dla zakładów metali nieżelaznych.

„W trakcie uruchomienia — stwierdził dalej mówca — jest fabryka fenolu, sadzy aktywnej, karbidu i kwasu octowego. W trakcie budowy znajdują się kopalnie rudy żelaznej, sortownia i aglomerownia rudy, huty aluminium, miedzi, stali szlachetnej, fabryki maszyn rolniczych, przędzalnie bawełny, fabryki generatorów i silników elektrycznych, koksownia, fabryki sody, kwasu siarkowego i szereg innych.

Niezależnie od dostaw tych kompletnych obiektów — import z ZSRR różnych maszyn i urządzeń, zagwarantowany umową z 26. I. 1948 r. i 29. 6. 1950 r. umożliwiła nam: rozbudowę i budowę hut, rozbudowę i budowę zakładów przemysłu metali nie-



# W obłędnej nienawiści do Polski Ludowej Kurja krakowska służyła za dolary amerykańskim ośrodkom szpiegostwa i dywersji

(Ciąg dalszy ze str. 1)

ty, które też doręczyłam ks. Lelito, a równocześnie zapowiedział, że Szpender przysięże dla ks. Lelito paczkę. Przysięgała ona w marcu w 1952 roku.

Paczki i listy od Szpondera dla ks. Lelito przysięgały na mój adres, a nie na jego własny. Adres jaki dałam ks. Lelito brzmiał: Władysław Bury, Moriston, Great Britain".

W dalszym ciągu 3-go dnia rozprawy przeciwko „agentom wywiadu amerykańskiego” toczącej się przed Rejonowym Sądem Wojskowym w Krakowie złożyli zeznania następni świadkowie.

Świadek Stefan Steczko i Józef Wyroba, mieszkańcy wsi Liszki zeznali, że wsi tej było powszechnie wiadomo, iż faszystowska banda NOW, na której czele stał Szpender i ks. Lelito, zamordowała dwóch rannych żołnierzy Armii Ludowej przywiezionych do miejscowego szpitala przez towarzyszy. Mord ten dokonany został w 1945 r. w styczniu w pierwszym dniu wyzwolenia tych terenów.

Następnie zeznania składa Maurycy Grzesiak, były członek oddziału Armii Ludowej. Dwaj żołnierze tego oddziału ranni w polityczce z gestapo i przewiezieni do szpitala w Liszkach zostali następnie zamordowani przez bandę Szpondera i Lelito.

## BESTIALSKIE ZAMORDOWANIE RANNYCH AL-owców

Świadek Grzesiak podaje, że dowiedział się, iż banda NOW pod dowództwem Szpondera i Lelito wszelkimi siłami dąży do zlikwidowania oddziału AL, dowodzonego przez Martynę i zameldował o tym w swoim sztabie „Były na to dowody, zeznaje świadek — jak m.in. listy przesyłane przez dowódcę bandy NOW ks. Lelito do gestapowca Zeisla”.

W dalszym toku swych zeznań świadek opisuje jak to na kilka dni przed wyzwoleniem oddział AL, do którego należał, stoczył walkę z placówką gestapo w Skawinie. W wyniku starcia zostali ranni członkowie oddziału — Stanisław Czyż i Mieczysław Konik, których przewieziono do szpitala w Liszkach. „Gdy ulokowaliśmy swych rannych towarzyszy w szpitalu — zeznaje dalej świadek — do budynku tego weszło 5—6 ludzi, z których jeden trzymając rękę w górze wołał, iż jest ranny, myślałem, że są z naszego oddziału, tj. z oddziału Martyny. Bandyci grożąc zniaczką bronią zawołał: „Ręce do góry koniunicy! — Jesteście otoczeni!”. Wywłazała się strzelanina, w wyniku której — jak zeznaje świadek — oddział AL z powodu braku amunicji musiał się wycofać, na stepnego dnia powrócono, aby zabrać ze szpitala rannych towarzyszy. „Zastaliśmy Stanisława Czyża zamordowanego w łóżku — stwierdza świadek Grzesiak. — Leżał on w pozycji skurczony z kolanami pod brzuchem i z rękami zacłniętymi na brzuchu”.

Wszelkie poszukiwania ciała drugiego z zamordowanych AL-owców nie dały żadnego rezultatu.

## KS. LELITO — ORGANIZATOR BANDYCKIEGO NAPADU NA FABRYKĘ W SKAWINIE

Poruszenie na sali wywołało zeznania następnych doprowadzonych do więzienia świadków — Mieczysława Fidzińskiego i Witolda Miłca — wychowanków ks. Lelito z Katolickiego Stowarzyszenia Młodzieży — członków bandy

NOW, zorganizowanej przez zbrodnictwo księdza.

W pierwszej połowie 1946 r. — zeznaje świadek Fidziński — spotkałem się w Skawinie ze swoim kolegą Adamem Chmielewskim, który poinformował mnie, że ks. Lelito organizuje w Skawinie nielegalną organizację pod nazwą NOW. Chmielewski zaproponował mi współudział w tej organizacji i kiedy zgodziłem się na to, poszliśmy obaj do mieszkanka ks. Lelito na plebanie i odbyliśmy wspólną z księdzem rozmowę.

W jakimś czasie później w obecności Jana Szpondera, który był przedstawicielem okręgu, złożyłem przysięgę na wierność organizacji.

1 sierpnia 1946 r. zrobiliśmy napad na fabrykę „Franka” w Skawinie. Tam zarabowaliśmy około 500.000 zł w kilka dni później przywoziłem z Krakowa od przedstawiciela okręgu pseudo „Jawor” pewną sumę pieniędzy, które wręczyłem ks. Lelito. Za udział w tej akcji dostałem 1.000 zł.

Odpowiadając dalej na pytania prokuratora, świadek zeznaje, iż w opracowywaniu planu napadu na fabrykę w Skawinie brał osobiście udział ks. Lelito.

Prokurator: Jak się do projektu napadu ustosunkował ks. Lelito?

Świadek: Pozytywnie. Prokurator: Ile ze zrabowanych pieniędzy świadek wręczył ks. Lelito?

Świadek: Sumy dokładnie nie znam, bo pieniądze były w koperce, ale sądzę, iż mogło być parę tysięcy.

Prok.: To były pieniądze z rabunku?

Św.: Tak jest. Prok.: Gdzie wyście dali mu te pieniądze?

Św.: W jego mieszkaniu na plebanii.

Prok.: Jak się Lelito zachowywał, kiedy organa bezpieczeństwa ujęły waszą bandę?

Św.: Pod koniec 1946 r. kiedy nastąpiły pierwsze aresztowania ks. Lelito gdzieś wyjechał w nieznanym kierunku.

Prok.: Tak że wyście wszyscy zostali aresztowani, otrzymaliście wyrok, a ks. Lelito uciekł?

Świadek: Ale teraz śledzi. Odpowiedź świadka wywołuje na sali wesołość i oklaski. Sąd przywołuje publiczność do porządku.

Na pytania obrony świadek stwierdza, że rozkazy bandzie wydawali Szpender i Lelito.

Następny świadek — Witold Miłca w obszernym wywodzie zeznaje w jaki sposób został zwerbowany do bandy przez ks. Lelito.

„Miałem wtedy 22 lata, byłem religijny i dałem się wciągnąć do organizacji, którą dowodził ks. Lelito. Z polecenia ks. Lelito zwerbowałem 11 ludzi do organizacji NOW. Zwerbowani przez mnie ludzie byli członkami KSM, w wieku od 18 do 20 lat. Na czele organizacji NOW stał ks. Lelito, który utrzymywał stały kontakt ze Szpondrem. Ja pełniłem funkcję łącznika między ks. Lelito a członkami organizacji, otrzymując od ks. Lelito prasę przez niego wydawaną. Organizacja posiadała broń palną: jeden karabin maszynowy, jeden automat, pięć pepesz, pięć pistoletów, granaty i amunicję. Jeden pistolet oraz granat obroniłem odebrałem dla siebie z mieszkanka ks. Lelito.

Świadek przedstawia dalej sądowni w jaki sposób opracowany został plan napadu na fabrykę w Skawinie. W opracowywaniu tego planu brał udział ks. Lelito. Świadek opisuje szczegółowo przebieg i wyniki napadu: „Zrabowaliśmy 500 tys. złotych i maszynę do pisania. Przechodząc jednak ulicą, natknęliśmy się na patrol Milicji Obywatelskiej. Nastąpiła wymiana strzałów i wycofaliśmy się. Ks. Lelito nie brał udziału w samym napadzie, tylko modlił się za powodzenie akcji”.

Te słowa świadka wywołują żywe poruszenie na sali.

Przew.: Czy mieliście jakieś obietnice korzyści osobistych w związku z napadem?

Świadek: Za udział w napadzie mieliśmy otrzymać po tysiąc złotych.

Przew.: Kto obiecywał?

Świadek: Ks. Lelito i Jan Szpender.

„Jesienią 1946 roku — zeznaje dalej świadek — władze bezpieczeństwa zlikwidowały naszą organizację, ale ks. Lelito zdążył zbiec i korzystając z amnestii w roku 1947 ujawnił się nie ponosząc żadnej odpowiedzialności”.

## PROHITLEROWSKA DZIAŁALNOŚĆ KS. BRZYCKIEGO PRZED 1939 R

W dalszej kolejności zeznawali świadkowie — mieszkańcy wsi Halcnów, którzy scharakteryzowali antypolską, prohitlerowską działalność oskarżonego Brzyckiego w okresie międzywojennym w czasie pełnienia przez niego w Halcnowie funkcji proboszcza.

Świadek Piotr Olek na pytanie o działalność ks. Brzyckiego w tej parafii odpowiada: „Ks. Brzycki przed 14 laty był proboszczem u nas, pracował na korzyść Niemców, dlatego że Niemcy byli bogatsi”.

Sędzia: W czym się przejawiała ta praca na korzyść Niemców. Świadek: Nabożeństwa były odprawiane po niemiecku.

Następny świadek Stanisław Prorok, oświadcza, iż w kościele w Halcnowie dwie trzecie nabożeństw odprawianych było po niemiecku, zaś jedna trzecia po polsku, mimo, że miejscowość tę zamieszkiwało blisko 70 proc. ludności polskiej.

Obszerne zeznania o prohitlerowskich sympatiach księdza Brzyckiego składa świadek Wincenty Sowa.

„Ks. Wit Brzycki odnosił się nieprzychylnie do ludności polskiej — stwierdza świadek Sowa — natomiast przyjaźnie do bogatej ludności niemieckiej. Po wody tego były takie, że Polacy z gromady Halcnowa byli o wiele biedniejsi od Niemców. Niemcy składali ks. Brzyckiemu podarunki i to było przyczyną jego sympatii. W roku 1937 lub 1938 wysłaliśmy do ks. Brzyckiego delegację by uregulować sprawę nabożeństw w języku polskim. Ks. Brzycki nie chciał gadać z nami”.

„W rezultacie — stwierdza dalej świadek — ks. Brzycki powiadził, żeby iść do księdza arcybiskupa Sapiehy. Wówczas pojechała do arcybiskupa specjalna delegacja. Arcybiskup powiódł, że sprawa zostanie załatwiona, ale ponieważ było to przed 29 czerwca, kiedy to ks. Brzycki obchodził 25-lecie kapłaństwa i Niemcy sprawili mu dużo podarunków, m. in. stół, futro, zegary itd., sprawa polskich nabożeństw została odłożona na później”.

Świadek Józef Olma w zeznaniach swych podaje, iż ks. Brzycki sporządził na terenie Halcnowa „swoją własną spis ludności”, z którego wynikało, iż parafię zamieszkuje więcej ludności niemieckiej niż polskiej. Gdy państwowy spis, powszechny ujawnił w r. 1931 sytuację odwrotną, ludność polska zgłosiła protest na ręce proboszcza.

Świadek Olma mówił, iż wchodził w skład delegacji parafian do biskupa Sapiehy. Biskup Sapieha — zeznaje świadek — powiedział nam: Panowie, ale Niemcy bardzo dużo dają na kościół. Mnie to bardzo ubodło, bo jeśli religia jedzie na pieniądze, to ja już nic nie mam do gadania”.

leczenie przekazania kardynałowi Sapiesze, w celu ukrycia, szeregu przedmiotów bezcennej wartości muzealnej.

„Najbardziej może uderzające dla mnie — stwierdza świadek — były przedmioty z epoki wędrowników ludów, tzn. emalie. Następnie były przedmioty złote, wśród których były na pewno przedmioty egipskie i starogreckie. Następnie były tam jeszcze gemmy (są to rżnięte kamienie) oraz, o ile przypominam sobie, były tzw. cylindry to znaczy pieczęcie babilońskie, a w każdym razie mezopotamskie”.

Świadczy Franciszek Jańczek oraz Stanisław Bał strażnicy zamieszkali w Bałkach, przedstawili sądowni około liczności odnalezienia karabinów zatopionych w rzece Rudawie. Karabiny te świadkowie rozpoznają wśród złożonych za stołem sędziowskim dowodów rzeczowych.

## KARDYNAŁ SAPIEHA KONTAKTOWAŁ SIĘ W RZYMIE Z WROGAMI NARODU POLSKIEGO

Świadek ks. Andrzej Miśtał doprowadzony z więzienia, pełnił funkcję kapelana kardynała Sapiehy w latach 1945 — 47. Przedstawił on sądowni powiązania krakowskiej Kurii Metropolitalnej i jej kierownictwa z antypolską i ośrodkami szpiegostwa i dywersji w kraju i za granicą.

Na pytanie sądu świadek wyjaśnia, iż do jego obowiązków jako kapelana kardynała Sapiehy należało m. in. asystowanie metropolicie przy obrządkach liturgicznych, uczestniczenie w wyjazdach na teren diecezji oraz anonsowanie osób ubiegających się o audiencję. Wszyscy starający się o audiencję u kardynała Sapiehy musieli się zgłaszać do świadka. Na pytania sądu świadek mówi o przybywających do kardynała Sapiehy osobach. „Poza duchowieństwem — zeznaje — znajdowali się ambasadorowie i przedstawiciele niektórych partii politycznych”.

„Przypominam sobie — mówi świadek — pobyt u kardynała Sapiehy — Stefana Ralskiego, Jerzego Brauna, Popieła i Stanisława Mikołajczyka”.

W toku dalszych zeznań ks. Miśtał opowiada, że np. Stefan Ralskiego, który był członkiem Komendy Głównej WIN znalazł jęszcze w 1944 roku, później zaś spotykał się z nim będąc już kapelanem kardynała Sapiehy.

„W roku 1945 w grudniu — stwierdza świadek — ówczesny ks. biskup Sapieha został przez Ojca św. Piusa XII mianowany kardynałem. Przed wyjazdem do Rzymu — w podróży tej towarzyszyłem mu ja i kanclerz Mazanek — zjawił się u kardynała Sapiehy Stefan Ralski prosząc o audiencję.

Rozmowa kardynała Sapiehy z Ralskim trwała około 20 minut. Po rozmowie tej tuż przed samym wyjazdem kardynała do Rzymu zjawił się powtórnie Ralski i przekazał świadkowi list zaadresowany do ks. Filipa Plechta, kapelana arcybiskupa Gawliny, będącego wówczas biskupem II korpusu Andersa. Kardynał Sapieha polecił świadkowi list ten przyjąć.

## W WALIZCE SAPIEHY: DO RZYMU — MELDUNKI SZPIEGOWSKIE Z RZYMU — DOLARY

List ten, jak i szereg innych listów otrzymanych od przełożonych zakonnych dla przekazania ich generałom zakonów w Rzymie, świadek u miejsc w walizce kardynała Sapiehy.

Prok.: Wszystkie listy były w walizce kardynała?

Świadek: Były w walizce kardynała Sapiehy.

Świadek Miśtał stwierdza dalej, iż w Rzymie, po przybyciu do kardynała Sapiehy biskupa Gawliny i jego kapelana ks. Plechty, przekazał list temu ostatniemu.

Prok.: Czy świadek zawiadomił kardynała Sapiechę o doręczeniu tego listu.

Świadek: O każdym liście zawiadamiałem kardynała Sapiechę.

Na pytanie sądu jaka była treść tej korespondencji św. wyjaśnia, iż kiedy spotkał się powtórnie z ks. Plechtą ten mu oświadczył, iż list zawierał wiadomości o sytuacji w kraju.

Następnie na pytanie prokuratora świadek zeznaje o wizytach Mikołajczyka u kardynała Sapiehy.

„Raz miało to miejsce jakoś po naszym powrocie z zagranicy 1946 roku, mogło to być gdzieś w maju albo w czerwcu, a drugim razem było to w okresie kiedy w kraju naszym odbywała się kampania przed wyborczą”.

W okresie kampanii wyborczej w 1946 roku był również u kardynała Sapiehy w okresie od sierpnia 1947 do sierpnia 1951 r. był kapelanem metropolity krakowskiej, w zeznaniach swoich rzuca szeroki sноп światła na wrogą wobec narodu polskiego działalność Kurii krakowskiej.

Świadek stwierdza na pytanie sądu, iż znał dobrze księży Pochopienia i Brzyckiego. Wg opinii świadka ks. Brzycki „robił dobre interesy”.

Na pytanie sądu na czym one polegały, świadek wyjaśnia, iż oskarżony Brzycki sprzedawał Kurii materiały na surowy.

W toku dalszych zeznań ks. Schmidt przedstawia sądowni kontakty Kurii z przedstawicielami państw obcych. Stwierdza on, iż kardynał Sapieha przyjmował m. in. u siebie jakiegoś konsula francuskiego, który jęszcze częściej zachodził do ks. Mazanka.

Często odwiedzał Kurie przedstawiciel amerykańskiej organizacji akcji katolickiej Jerzy Szudy, który przychodził w towarzysztwie biskupa Pękali i ks. Szczerkowskiego, ówczesnego dyrektora centrali Caritas. Bywał również w okresie pobytu w kraju — w 1949 roku reakcyjny działacz Polski w Ameryce — Rozmarek, przedstawiciel Ligi Katolickiej ks. Piwowar, oraz przedstawicielki szwajcarskiej organizacji „Don Suisse”.

Świadek stwierdza również, iż słyszał w otoczeniu kardynała o poprzednich wizytach ambasadora amerykańskiego Bliss Lane.

## SAPIEHA I JEGO OTOCZENIE LICZYLI NA WYBUCH NOWEJ WOJNY

Na pytanie prokuratora, na jakiej płaszczyźnie odbywały się np. kontakty kardynała Sapiehy z ambasadorem Bliss Lane, czy z konsulem francuskim, świadek mówi, że na płaszczyźnie „zbieżności poglądów”.

„Oczekiwano zmiany sytuacji w Polsce. Liczono na wybuch nowej wojny, w wyniku której miała nastąpić zmiana ustroju demokratycznego w Polsce i myśli powrócić dawne czasy — mówi świadek — do nastawienia takiego przyczyniła się także u nas słuchanie audycji radij Londyńskiego i „Głosu Ameryki”. W pałacu arcybiskupim było radio, którego się chcieliśmy regularnie przy słuchaniu kolacji”.

(Dalszy ciąg procesu podamy w numerze jutrzejszym)

# Uchwała z 3 stycznia pomocą w lepszym wykorzystaniu mocy produkcyjnej

Znaczenie uchwały Rady Ministrów z 3 stycznia br. nie kończy się oczywiście na doraźnych korzyściach, jakimi są stabilizacja rynku, podcięcie wszelkich możliwości spekulacyjnych itd. Celowość i doniosłość uchwały rządowej polega również na tym, że działając ona będzie długofalowo i to nie tylko w dziedzinie wymiany, której bezpośrednio dotyczy, ale również w dziedzinie produkcji, stwarzając warunki dalszego, szybkiego wzrostu wydajności pracy.

Skończyła się rozwadzona spekulacja niwelująca wzrost zarobków robotniczych i zmniejszająca tym samym zainteresowanie robotników dla wzrostu wydajności. Dzięki uchwałom powstały warunki, zapewnijące, że w parze ze zwiększoną wydajnością pójdzie trwały wzrost realnych płac. W tej sytuacji wzmagają się, rzecz oczywista, wśród klasy robotniczej zainteresowanie dla wszystkich czynników oddziałujących na wydajność, a w szczególności dla lepszego wykorzystania mocy produkcyjnej, co w walce o zwiększenie produkcji odgrywa bodajże najważniejszą rolę.

Zainteresowanie to jest tym cenniejsze, że mimo postępów jakie poczyniliśmy w tej dziedzinie od czasu VII Plenum KC, w wyposażeniu technicznym naszych fabryk, kryją się jeszcze nadal wielkie rezerwy, które powinny być jak najprędzej w pełni uruchomione.

Pierwszym warunkiem lepszego wykorzystania mocy maszyn i urządzeń jest skrócenie czasu trwania i wyższa jakość remontów, przedłużenie okresu międzyremontowego i ściśle przestrzeganie zasady remontu planowo-zapobiegawczego. Co ten postulat oznacza łatwo zrozumieć chociażby z następującego wyliczenia: gdyby skrócić czas trwania remontu agregatów stalowniczych o jeden dzień, otrzymalibyśmy dodatkowo 40 tys. ton stali w skali rocznej.

Nie wiele mamy dziś na terenie woj. rzeszowskiego takich zakładów jak WSK Rzeszów, które swą gospodarkę remontową postawiły na właściwym poziomie. Mimo wskazań VII Plenum KC, mimo uchwały Ogólnokrajowej Rady Remontowej, wiele jest u nas zakładów produkcyjnych, których dział głównego mechanika i metody jego pracy są nadal zacofane, w których plan remontów istnieje na papierze, a o odawanie maszyn do przeglądu toczy się trzęsota i niekiedy prawdziwe boje. O możliwościach zaś stosowania szybkościowych remontów niech świadczy następujący przykład: Do wydziału remontowego WSK Rzeszów została oddana ostatnio szlifierka, której po wycofaniu z produkcji nie można było zastąpić inną. Jej remont miał trwać — jak zwykle — 2 miesiące. Tow. Tuszyński sporządził więc nowy harmonogram szybkościowego remontu. W wyniku tego, remontu szlifierki dokonano w 16 dniach. Był to

pierwszy tego rodzaju sukces uwieńczony pełnym powodzeniem.

Jednakże dobry remont maszyny nie wystarczy, by można było z niej „wycisnąć” to wszystko, co ona może dać. Jeśli maszynę taką przekazuje się robotnikowi, który nie umie się należyć z nią obchodzić, często następuje awaria. Wystarczy, że robotnik na czas nie naoliwi agregatu a postój staje się nieunikniony.

Tymczasem również szkolenie obsługi, a jest to główny środek zapewniający sprawne działanie maszyny w toku produkcji, w wielu przedsiębiorstwach nie stoi na poziomie — mimo napływu niewykwalifikowanych pracowników i braku dostatecznej ilości zawodowo przygotowanych kadr, mimo istnienia funduszu na szkolenie, mimo odpowiednich zarządzeń. Tak było np. w rzeszowskiej Ekspozyturze PKS, w której doskonalenia nowoprzyjętych do pracy prawie, że w ogóle się nie prowadziło. Przykładem natomiast dobrze prowadzonego szkolenia zawodowego może być Gliniecka Fabryka Maszyn, gdzie otworzono nawet szkołę stachanowską.

W niektórych wydziałach huty Stalowa Wola dużo uwagi poświęca się również rytmice produkcji, opartej na doprowadzeniu planu do robotnika, co wydatnie wpływa na zmniejszenie ilości przestojów i stwarza warunki pełniejszego wykorzystania sprzętu.

Pełne wykorzystanie mocy produkcyjnej jest zadaniem w pełni osiagalnym i możliwym. Tak uczy doświadczenie radzieckie, tak uczy praktyka naszych produkcyjnych zakładów. Lepsze wykorzystanie maszyn i urządzeń — jak każda inna sprawa produkcyjna — zależy przede wszystkim od politycznego poziomu załogi fabryki, od stopnia uświadomienia i ofiarności załogi i kierownictwa.

Trzeba, żeby fabryki, które mają niskie wskaźniki wykorzystania maszyn, były się o dorównanie z przodującym zakładem. Sprawa lepszego wykorzystania mocy produkcyjnej winna stać się bliższą dla organizacji partyjnych i związkowych, dla aktywów Frontu Narodowego, winna stać się przedmiotem codziennego zainteresowania i walki.

Wiązać zagadnienie lepszego wykorzystania mocy produkcyjnej z wydajnością pracy, z rozwojem naszego budownictwa socjalistycznego, z uchwałą Rządu z 3 stycznia br., wyjaśniać klasie robotniczej, że pomiedzy wykorzystaniem mocy produkcyjnej a wydajnością i zarobkami istnieje ścisła współzależność — oto ważne zadanie naszych agitatorów. Realizacja tego zadania stanowi istotny warunek lepszego wykorzystania sprzętu — a zatem — szybkiego i nieustannego wzrostu produkcji. W. P.

Państwowy Ośrodek Maszynowy w Lwówku jest jednym z najlepiej pracujących POM-ów woj. warszawskiego. Remonty przeprowadzane w tym roku wykonywane są znacznie staranniej niż w roku ubiegłym. W dużym stopniu przyczyniła się do tego nowa metoda potrójnej kontroli, przeprowadzona przez kierownictwo, komi sję współzawodnictwa i grupy partyjno-ZMP-owskie.

Na zdjęciu: Przedstawiciele kierownictwa, rady zakładowej i załogi przyjmują plugi, wyremontowane przez brygadę ZMP-owską, zorganizowaną przez brygadiera Stanisława Szuberta. CAF — fot.



# Racjonalizatorzy podnoszą produkcję

Każdy miesiąc w hucie „Stalowa Wola” przynosi coraz więcej pomysłów racjonalizatorskich. W czwartym kwartale 1952 r. zostało złożonych 158 pomysłów racjonalizatorskich czyli trzykrotnie więcej, aniżeli w pierwszym kwartale ubiegłego roku. Ogólna ilość projektów racjonalizatorskich złożonych w ub. r. wynosiła 353, z czego 148 zostało już przyjętych do wykorzystania.

Zastosowanie tych projektów w hucie „Stalowa Wola” daje wspaniałe wyniki. Projekt racjonalizatorski Jana Kopyczyka, pozwolił na skrócenie czasu wytopu stali. Usprawnił on ubijanie tygla pieców indukcyjnych, co przyniosło 61,428 zł oszczędności.

Elektryk Stanisław Marcisz z walcowni, Wł. Wawer, oraz technik Józef Miłosz zastosowali urządzenie rozruchowe silnika. Zastosowanie tego projektu pozwoliło na zwiększenie produkcji. W ciągu czterech zmian, odwalcono dzięki zastosowaniu tego pomysłu 180 ton produktów więcej. Przez zastosowanie tego wynalazku do produkcji, wprowadzono na nowki z masy plastycznej na wszystkich kłatkach walcowni, co niezależnie hucie od wprowadzenia z zagranicy specjalnych elementów. Pomysłodawcy za wprowadzenie tego usprawnienia otrzymali 2.000 zł premii.

Józef Kukiela skonstruował specjalną płaskownię do drobnego piasku rzecznego, która pozwoliła na produkcję różnych detali bez żadnych przerw w produkcji.

Wiele innych jeszcze pomysłów racjonalizatorskich wprowadzono w ubiegłym roku w

hucie „Stalowa Wola”. Klub Techniki i Racjonalizatorstwa w hucie „Stalowa Wola” nie pracuje jednak dostatecznie. Niektórzy doradcy techniczni projekty racjonalizatorów rozpatrują niejednokrotnie po miesiącu, zamiast zrobić to w ciągu tygodnia. U doradców Sekcji Mechanicznej inż. Piwakowskiego, Winnika i Ostrowskiego już od miesiąca le

ży 8 projektów nierozpatrzo-nych jeszcze.

Również Rada Zakładowa nie interesuje się w dostatecznym stopniu Klubem Techniki i Racjonalizacji. Przedstawiciele Rady Zakładowej np. nie przychodzą nigdy na zebrania organizowane przez Klub Techniki i Racjonalizatorstwa. J. Pawłowska

# Korzystne ceny płacą producentowi gminne spółdzielnie za mięso i wędliny z uboju gospodarczego

Uchwała Prezydium Rządu z dnia 3 stycznia br. zezwala rolnikom, którzy wykonali obowiązkowe dostawy żywca sprzedawać nadwyżki mięsa bezpośrednio konsumentom na targach i bazarach czy gminnych spółdzielniom „Samopomoc Chłopska”.

Cena za mięso i wyroby mięsne sprzedawane przez rolnika na targach czy bazarach indywidualnym konsumentom ustalana jest pomiędzy rolni-

klem i konsumentem. Ceny te są również dowolnie uzgodniane między gminną spółdzielnią a rolnikiem sprzedającym nadwyżkę mięsa.

Poniżej bardzo dużo rolników zapytuje o ceny, jakie mogą uzyskać za mięso, podajemy dla orientacji górne ceny mięsa i wyrobów mięsnych, które będą wypłacać gminne spółdzielnie swoim dostaw-

Półturze wieprzowe (rąbanka) zależnie od klasy	od 19 do 23 zł
Mięso wołowe w ćwiartkach zależnie od klasy	od 13 do 17 zł
Mięso cielęce	15 zł
Stonina	27 zł
Kiełbasa krakowska pieczona	32 zł
Kiełbasa żywiecka specjalna	36 zł
Salceson włoski	17 zł

W wypadku, jeżeli rolnik uważa, że cena na mięso czy wędliny oferowana mu przez gminną spółdzielnię jest dla niego za niska, wówczas może sprzedać swój towar bezpośrednio konsumentowi indywidualnemu na miejscach do tego wyznaczonych przez prezydium gminnych rad narodowych.

## CZY CENA PŁACONA ZA MIĘSO PRZEZ GMINNE SPÓŁDZIELNIE JEST KORZYSTNA DLA PRODUCENTA?

Spróbujmy dla przykładu obliczyć pewną partię mięsa. Rolnik sprzedaje dla spółdzielni połowę bitej świni. Połowka wieprzowa waży 75 kg. Rolnik ustala z gminną spółdzielnią cenę na 21 zł za 1 kg. Za 75 kg uzyska zatem 1.575 złotych. Ponadto producent uzyska pewną sumę za skórę, podroby i jelita. Już z tego widać, że cena jest korzystna dla producenta i czyni hodowlę bardzo opłacalną.

## JAKIEGO RODZAJU MIĘSO SKUPYWAĆ BĘDĄ GMINNE SPÓŁDZIELNIE?

Gminna spółdzielnia zakupi od producenta mięso wieprzowe, wołowe, cielęce, baranie, słoninę, sadło, słoninę wędzoną, oźr, nogi, głowiznę oraz wyroby z mięsa wytworzone w masarniach gminnej spółdzielni.

## JAKICH WARUNKÓW ROLNIK WINIEN DOPŁACIĆ, ABY MOĞŁ SPRZEDAĆ SWOJE NADWYŻKI W MIĘSIE?

W pierwszym rzędzie rolnik winien uzyskać zaświadczenie od Gminnej Rady Narodowej i gminnego delegata Centralnego Urzędu Skupu i Kontrakcji, że wykonał dostawy obowiązkowe zwierząt rzeźnych przypadające na dany kwartał, względnie, że został zwolniony z dostaw obowiązkowych, poza tym mięso sprzedawane przez rolnika do spółdzielni czy do indywidualnych konsumentów winno być zbadane przez organ nadzoru

weterynaryjnego. Mięso to może być zbadane przed sprzedażą masarni gminnej spółdzielni.

Czy uboju żywca, z którego mięso będzie przeznaczane na sprzedaż, lepiej dokonać w domu, czy w punkcie uboju gminnej spółdzielni. Uboj w GS gwarantuje lepsze warunki higieniczno-sanitarne. Uboj żywca dokonany w domu stwarza większe możliwości zażenienia mięsa drobnoustrojami. Zanieczyszczony nóż, czy ręka, brudna odzież pracownika są rozsadnikami bakterii. Poza tym w punkcie uboju GS wykorzystane zostaną wszystkie produkty ubojowe.

Zakup mięsa będą dokonywały te gminne spółdzielnie, które posiadają masarnie. Również do czasu, zanim zorganizowane zostaną przez prezydium gminnych rad narodowych specjalne hale targowe czy bazy, gminne spółdzielnie będą wykorzystywały do sprzedaży mięsa z uboju gospodarczego dotychczasowe sklepy mięsne.

Jeżeli producent chce sprzedać mięso oraz wędliny z uboju gospodarczego prywatnym konsumentom na targu czy bazarze, oddaje mięso do masarni GS celem dokonania rozbioru mięsa, względnie przetworzenia mięsa na wędliny. Wędliny wyprodukowane w masarniach GS będą zaopatrzone w plomby względnie etykiety określające nazwę wyrobu, adres gminnej spółdzielni oraz datę produkcji.

Opłaty za rozbiór i produkcję pobierane przez gminne spółdzielnie są minimalne. Górna cena za 1 kg rozebranego mięsa wynosi 45 gr za 1 kg wędlin czy wyrobów wędliniarskich płaci się 2 zł. Ustawa z dnia 3 stycznia zapewnia zatem rolnikowi nie tylko bardzo korzystne warunki kontraktacji, ale pozwala zbierać nadwyżki w mięsie opłacalnych cenach i tym samym stwarza możliwość podniesienia hodowli.

Ilia Erenburg

(4)

# Dziwiąta fala

Tłum. Gabriela Pauszer-Monowska

(Na skutek pomyłki nie zamieściliśmy czwartego edynka powieści, co czynimy w dniu dzisiejszym. Red.)

Major bał się, że o gadaniu Mary dowiedzą się inni. Wówczas skończy się kariera senatora, a Smeadle, który wysunął kandydaturę Lowa, także przestanie cieszyć się zaufaniem. Co będzie, jeśli Mary zechce się zwierzyć jakiemuś czarnemu? Murzyni zrobili się bezczelni. Czarnym pozwolono zabijać bliźnich i to przypadło im do smaku. Po Niemcach mają ochotę włączyć się do Amerykanów. Występując na zebraniach major mówił, że czerwoni mogą znaleźć w Murzynach sojuszników. Często przypominał senatorowi Low o swym spotkaniu z rosyjskim oficerem. „Nie może pan sobie wyobrazić, co ten człowiek wygadawał! A przecież to był major z orderami! Murzyn szofer, według niego, więcej jest wart niż pan i ja razem wzięci. Pan pojmuje to posunięcie? Chcą poszczuć na nas czarnych. Dostaną im się wówczas najwyższe pozycje, będą mogli wysadzić desant choćby w Zatoce Meksykańskiej i ruszyć na Północ. Czyżby w Waszyngtonie nie rozumiano tej gry?” Smeadle uważał, że w stosunku do Murzynów nie wolno pozwolić sobie na żadne pozbawienie. Jako zwolennik praworządności w jednym ze swych artykułów wystąpił przeciw sądom Lyncha, lecz gdy Ku-Klux-klanowcy powiesili czarnego, który odważył się nagadać impertynencji przewodniczącemu Izby Handlowej, Smeadle uciekł się: może teraz opamiętają się wreszcie ci Murzyni?

Wypadek, który się zdarzył z córką senatora, wstrząsnął całym Stanem. Właśnie w wilię owego dnia major otrzymał od senatora długi list poświęcony zadaniom „Transocu”. W końcu listu senator prosił Smeadle’a: „Niech pan nie zapomina o Mary, jest teraz jakby wdową. „Transoc” przykuwa Nivelle’a do stolicy. Za jakieś trzy tygodnie Mary przyjedzie tutaj, następnie pojedą oboje do Europy”. Smeadle był bardzo zajęty, dopiero nazajutrz wieczorem wybrał się do Mary. Auto zostawił koło bramy i poszedł aleją, wysadzana azaliami. Nastrojony ustepliwie, mówił sobie, że nie będzie odpowiadał na uszczypliwe żarty Mary — przecież serce ma dobre i jest córką Lowa. Jeszcze było widno i zbliżywszy się ku domowi — major ujrzał coś straszliwego. Z okna pokoju na pierwszym piętrze, gdzie mieszkała Mary, wyskoczył ogromny Murzyn i zaczął zjeżdżać po rynnie. Major krzyknął: „Stój!” Murzyn zeskokczył i rzucił się do ucieczki, ale widocznie potknął się, gdyż szofer dopędził go od razu; potem nadbiegli robotnicy i

ogrodnicy. Szofer uderzył czarnego po głowie trzonkiem ogrodniczego noża. Smeadle był tak wstrząśnięty, że nie mógł wydobyć głosu. Przybiegła Mary, miała na sobie japońskie kimono i wrzeszczała histerycznie: „Ten człowiek nie nie ukradł, siyszyście? To nie złodziej!” Opanowany się Smeadle powiedział sucho: „Sędzia rozpatrzy sprawę. Moim obowiązkiem jest czuwać nad panią i domem pana Low”. Następnie rozkazał robotnikom zamknąć przestępcę w stodole i oddać w ręce policji, po której sam pojechał do miasta.

Noc skończyła się od razu. Przy świetle reflektorów kaktusy wzdłuż drogi wyglądały jak tłum potworów. Potem wzeszedł duży żółty księżyc. Smeadle nie mógł się uspokoić. Oczwisił, Mary ma dobre serce, ale głowę nabija bzdura mi. Kobieta z rodziny Low staje w obronie czarnego zbira — czy to nie hańba?...

Sędzia Hillmore przyjął majora u siebie — Szklaneczkę whisky?

Smeadle odmówił: gardło miał ściśnięte. Opowiedział o przestępstwie. Sędzia powtarzał: „Koszmar... Mówię panu, istny koszmar...” Długo siedzieli w milczeniu.

Może on nastawał na cześć pani Nivelle? — spytał nagie sędzia.

Major nie odpowiedział. Przed jego oczami wykrzywały się różne czaple z kimona Mary. Gdzieś zaplakało niemowlę. Sędzia uśmiechnął się: — Mojej kucharki. To czarna, ale spekejna i gotuje doskonale.

Następnego ranka stwierdzono, że Murzyn nie miał przy sobie broni. Kim był przestępca ustalono z łatwością: po powrocie z wojny od razu dostał się na plantację Lowa. Murzyn nie przyznawał się do winy, mówił: „To pani zawołała mnie do siebie”. Na pytanie, dlaczego wyskoczył przez okno, Murzyn odpowiedział: „usłyszałem klakson samochodu i zląkłem się”.

Sędzia wybrał się do Mary. Nie chciała go przyjąć: czekał więcej niż godzinę. W końcu wyszła do niego i rozkrzyczała się od razu:

— Jakim prawem chce mnie pan przesłuchiwać? Poskarżę się ojcu... Czego pan chce ode mnie? Sto razy mówiłam — to nie złodziej, nic nie ukradł.

Sędzia zmieszał się: — Przeproszę, rozumiem, że wypadek ten musiał pana straszliwie zdenerwować. Nie mam zamiaru sadawać żadnych pytań, przyjechałem tylko, ażeby wyrazić pani moje współczucie. Ten nikczemnik nie chce wyjaśnić, po co się wdarił do pani mieszkania. Nie wiem, czy w celach rabunkowych czy też gorzej... Może zamierzał targnąć się na pani życie?

Mary nagle roześmiała się histerycznie.

— A jeśli ten człowiek zakochał się we mnie? Może par

myśli, że we mnie już się nie można zakochać? (C. d. n.)



# Sprawy RZESZOWSKIE

O tym, ile niekiedy kłopotów kosztuje dojeżdżanie do domu autobusem PKS wiedzą tylko sami dojeżdżający oraz postronni obserwatorzy tego co się dzieje na dworcu autobusowym w Rzeszowie. Przy tym nie chodzi o samą jazdę autobusem — bo ta na ogół odbywa się spokojnie i bez przygód — ale o komplikacje związane z dostaniem się do autobusu.

Dla niewtajemniczonych np. może się wydawać dziwny taki obrazek, kiedy tłum osób czekających na dworcu autobusowym w Rzeszowie. Przy tym nie chodzi o samą jazdę autobusem — bo ta na ogół odbywa się spokojnie i bez przygód — ale o komplikacje związane z dostaniem się do autobusu.

A chodzi o drobnostkę — o to aby specjalnie w tym celu sporządzone okienka na górze każdego wozu zaopatrzone były w napisy skąd i dokąd dany autobus zmierza. I o to, aby dyżurny ruchu autobusowego był uprzejmy zapowiadając przez megafon w jakim kierunku w danej chwili odjeżdżają poszczególne autobusy, ile minut spóźnienia przewiduje się dla tych, które nie przyjechały w swoim czasie i w ogóle żeby trochę porządku było na tym dworcu autobusowym, bo podobnego bałaganu nie znajdzie się chyba w żadnym mieście.

# Trwają obchody „Dni Leninowskich” w województwie rzeszowskim

Masy pracujące Polski na licznie odbywających się w całym kraju w 29 rocznicę śmierci Lenina obchodach i akademiach złożyły hołd pamięci geniusza — wodza i nauczyciela proletariatu całego świata — twórcy pierwszego w dziejach ludzkości państwa socjalistycznego.

Udziałem w obchodach kulturalnych Polscy robotnicy, chłopcy i inteligencja pracująca dali wyraz swemu głębokiemu przywiązaniu i miłości do zwycięskiej idei Lenina — Stalina, ideał, która wytyczyła naszemu narodowi drogę do niepodległości, szczęścia i wspaniałego rozkwitu wszystkich dziedzin życia.

Towarzystwo Przyjaźni Polsko-Radzieckiej organizuje w województwie rzeszowskim odczyty i pogadanki zapoznające społeczeństwo z życiem i działalnością Włodzimierza Lenina. Jak donoszą nam z poszczególnych powiatów w dniach 20 i 21 bm. zostały zorganizowane w zakładach

pracy, gminach i szkołach ponad 150 akademii z bogatymi występami artystycznymi oraz 450 odczytów i pogadek. Organizowane są również zbirowe wycieczki do kin na filmy pt. „Lenin w październiku”, „Człowiek z karabinem” a młodzież przygotowuje recytacje wierszy W. Majakowskiego (Włodzimierz Iljcz Lenina, Dobrze), M. Wasilewa (Pod sztandarem Lenina) oraz inne. Na wyróżnienie zasługują szkoły w Mielcu, Przeworsku, Rzeszowie i Szkoła Odzieżowa w Krośnie.

W odczytach i pogadankach organizowanych przez koła TPPR bierze liczny udział społeczeństwo.

Z zakresu propagandy włączanej na uwagę zasługuje fakt urządzenia przez koła TPPR gablot z fotoalbumów — „Lenin w malarstwie”. Ze spóły redakcyjne wydały fotoalbumy o tematyce związanej z 29-ą rocznicą śmierci Lenina. Słuchacze na kursach języka rosyjskiego zapoznają się z życiem Lenina studiując jego dzieła w oryginale.

J. Rozborski

## Korzystajmy z pracowniczych ogródków działkowych

W roku 1952 Związek Zawodowy Kolejarzy zapewnił 23 tysiącom swych członków korzystanie z pracowniczych ogródków działkowych. W wyniku starannej uprawy ziem, pomocy ogniw związkowych w nabywaniu nasion, nawozów i narzędzi wielu kolejarzy uzyskało doskonałe plony.

W roku bieżącym dzięki przyznaniu Związkowi przez CRZZ 2 milionów złotych na zagospodarowanie dalszych terenów pod uprawę, około 100 tysięcy kolejarzy otrzyma nowe działki o przeciętnej powierzchni 300 metrów kw.

Obecnie zarządy okręgowe ZZK przejmują od prezydentów rad narodowych niewykorzystane dotychczas obszary, administracja PKP przekazuje tereny leżące koło stacji, pańszczyzn, warsztatów kolejowych, które nadają się pod uprawę warzyw itp. Jak wynika z ostatnich meldunków w drodze tej uzyskano już ponad 50 proc. potrzebnej ziemi.

W ostatnich tygodniach zarządy okręgowe zakończyły zakupy niezbędnych materiałów i sprzętu służącego do zagospodarowania nowych ogródków pracowniczych. Ogółem wydatkowano 2 miliony złotych, z czego zakupiono m. inn. ponad 12 tys. metrów siatki ogrodzeniowej, przeszło 150 ton drutu, 180 ton cementu i 300 pomp ogrodowych. Dziesiątki metrów sześć. desek, setki rolek papy — również nabyto ostatnio — użyte zostaną na budowę składów i szop na terenach uprawianych przez kolejarzy. Nowym działkowiczom zapewniono także możliwość uzyskania jak najlepszych plonów, a tym samym i dochodów. 300 tys. złotych wydatkowano mianowicie na różnego rodzaju narzędzia rolnicze i nasiona, ponad 340 tysięcy na drzewka i krzewy owocowe, a 100 tys. złotych na nawozy sztuczne.

## OGŁOSZENIA DROBNE

Za troskliwą opieką dr. Józefowi Kaliszowi, dr. Stefanowi Znamionowskiemu, wyraża swe podziękowanie inż. Krzysztof Pochwał. G. 31

ZGUBIONO legitymację służbową Nr 2726, wydaną przez Zjednoczenie Energetyczne Okręgu Krakowskiego oraz legitymację Związku Zawod. Pracowników Energetycznych na nazwisko Gajdek Jan. G. 96

DOKTOROWI Heczeko Pawłowi Ordynatorowi Oddziału Ocznego Szpitala w Rzeszowie oraz asystentce Pani Doktor Halagardzie Stefanii za przeprowadzenie ciężkiej operacji oka i za troskliwą opieką składa podziękowanie Wyżyński. G. 99

## Obwieszczenie

ZGODNIE z uchwałą Rady Państwa i Rady Ministrów z dnia 14. XII. 1950 r. Dyrekcja Rzeszowskich Zakładów Gastronomicznych, zawiadamia, że przyjmuje skargi i żądania konsumentów w każdą środę od godz. 13-tej do 15.30 w biurze Rzeszowskich Zakładów Gastronomicznych w Rzeszowie, ul. 3-go Maja, 3 I. p. D. 10

## Wystawa pt. „Życie i twórczość W. I. Lenina”

Muzeum Okręgowe w Rzeszowie urządza wystawę pt. „Życie i twórczość W. I. Lenina”. Wystawa zawiera zdjęcia i reprodukcje prac artystów radzieckich poświęconych życiu i działalności wodza i nauczyciela proletariatu całego świata.

Zwiedzający będą mieli możliwość zapoznać się również z dziełami W. I. Lenina. Wystawa otwarta jest codziennie (z wyjątkiem poniedziałków) od godz. 10 do 15, w niedzielę natomiast od 10 do 14.

Wstęp na wystawę bezpłatny.

## Okolo 350 i rolników praktyków pogłębia swą wiedzę

Przy wielu państwowych technikumach rolniczych istnieje specjalne działy kształcenia korespondencyjnego, które umożliwiają chłopom gospodarującym indywidualnie, członkom spółdzielni produkcyjnych oraz robotnikom rolnym — zdobyć i pogłębić wiedzę rolniczą bez odrywania się od pracy. Korespondencyjne technikum rolnicze przeznaczają się dla rolników — praktyków, którzy mają dużo doświadczenia, lecz nie mieli dotychczas możliwości zdobycia wiedzy teoretycznej.

Nauka w korespondencyjnych technikumach rolniczych trwa 4 lata. Uczestnicy przebiegają normalny program obowiązuający państwowe technika 4-letnie. Kształcenie odbywa się systemem korespondencyjnym, a uzupełniają je pokazy, ćwiczenia i zajęcia praktyczne, w czasie organizowanych 5-krotnie w ciągu roku zjazdów szkoleniowych. Po 4 latach nauki uczestnicy szkolenia korespondencyjnego zdają egzamin maturalny, zdobywając tytuł technika.

Ogółem w roku ub. w korespondencyjnych technikumach rolniczych zdobywało wiedzę ok. 2300 osób. W br. liczba uczestników szkolenia korespondencyjnego wzrosła do ok. 3500.

## Informacja nie na czasie

Oczywiście, że całkiem to nie na czasie rozpisywać się w tej chwili o chinkach, ale czynimy to na specjalne życzenie Centrali „Las”, Ekspozytura w Tarnowie, która zresztą też całkiem nie w porę przypomniała sobie nasze zastrzeżenia co do jakości choinek dostarczonych w tym roku MHD.

Otoż w celu zbadania pod staw naszych zarzutów najsłuszniej byłoby, aby przedstawiciel Ekspozytury Centrali

## Z wędrówek po Rzeszowie

# Wizyta u „czapkarzy”

Ponad 12 tys. sztuk wszelkiego rodzaju kaszkieł, czapek służbowych, szkolnych itp. — to plan całonocnej pracy 7-osobowej wytwórni czapek Spółdzielni Inwalidów „Spółnota” mieszczącej się w klasnym lokaliku przy ul. Gałęzowskiego. Plan ten, to także grubo ponad 100 proc. przekroczony roczny plan produkcji (ukończono go 15 września ub. r.) oraz przeciętnie 40 tys. zł obrótu miesięcznego.

Nie dziwnego, — rzeszowska pracownia czapkarska jest jedyną tego rodzaju placówką spół-

dzielczą w powiecie i jedyną na terenie województwa wykonującą zamówienia wszelkich rozmiarów przedsiębiorstw państwowych. Toteż piętrzą się tutaj stosy przeznaczonych do odstawy czapek strażackich, kolejarzskich, a także nie brak różnego rodzaju nakryć głowy wykonywanych na prywatne zamówienia z własnego lub powierzzonego materiału, jakich w miesiącu przyjmuje się około 300.



Członkowie spółdzielni ob. ob. Zinsterstejn, Rejman i Roda przy maszynach.

Foto — Kruczek

Tak, sprawa lokalu bardzo utrudnia czapkarnikom ze „Spółnoty” nabranie pełnego rozmachu i uczynienie ze swej pracowni poważnej placówki produkcyjnej. Tak, sprawa lokalu bardzo utrudnia czapkarnikom ze „Spółnoty” nabranie pełnego rozmachu i uczynienie ze swej pracowni poważnej placówki produkcyjnej. Tak, sprawa lokalu bardzo utrudnia czapkarnikom ze „Spółnoty” nabranie pełnego rozmachu i uczynienie ze swej pracowni poważnej placówki produkcyjnej.

## Nowe książki

Nakładem wydawnictwa „Książka i Wiedza” ukazały się następujące książki:

Stendhal — CZERWONE I CZARNE, tom I str. 206, tom II str. 226, cena zł 3,40 za każdy tom.

W. Niemcow — SIEDMI BARW TECZY — powieść naukowo-fantastyczna, str. 604. Emil Zola — POCZĄTKI FORTUNY ROUGONÓW, tom I str. 129, tom II str. 223. Cena zł 2,40 za każdy tom.

Wydział Historii Partii KC PZPR — KPP w OBRONIE NIEPODLEGŁOŚCI POLSKI, str. 425.

S. Wawilów — ORO I SŁONCE, str. 144, cena złotych 7,50.

Bolesław Bierut, Edward Ochab, Franciszek Mazur — WSKAZANIA I NAUKI XIX ZJAZDU KPZR, str. 94, cena zł 1,40.

S. Wiskow — ZSRW W WANGARDZIE WALKI O POKOJ, str. 144, cena zł 3,-.

B. Smlechow — NOWY ETAP POTĘŻNEGO ROZWOJU PRZEMYSŁU ZSRW, str. 92, cena zł 2,-.

## „GRUBY I CIENKI” w wykonaniu warszawskiego teatru „Miniatury”

Ba maskowy w jakimś momencie. Kilku nie łańczących panów czynowników szuka ciszy i gązeli w ustronnym pokoju. Cóż, nieznaną gbur w masce z dwoma panienkami zakłóca im ten spokój, urządzając libację. Jakże źle trafił. Naraża się dyrektorowi banku, ba nawet samemu Jewstratowi Spiridonowici — policmajstrowi. Będzie się miał spyszna: po spisaniu protokołu poniesie tak zwane konsekwencje. Protokół gotowy — zdjęto maskę i... oburzenie miejscowych dostojników zmienia się błyskawicznie w służalcze podlizywanie. Czyż mogło być inaczej, gdy w „gburze” poznano miejscowego milionera?

Jakże znamiennie były słowa jednego z czynowników, którzy się narazili bogaczowi: „Ten Piatorow tak łajdak, podlec... ale przecież taki bogacz”.

„Las” udał się do któregośkolwiek z rzeszowskich punktów sprzedaży choinek, lub też do magazynów MHD i na miejscu ocenił ich przydatność jako drzewek noworocznych. Rzecz jasna, że w chwili obecnej będą one suche i wyblakłe, ale co do większości brakujących lub połamanych gałązek, to od początku ich nie było, kwalifikując owe „choinki” raczej na opał, w którym to celu prawdopodobnie zostaną wykorzystane.

Wielkość tych wad, uzbraja nas do walki z ich pozostałościami. Pokazując je w prawdziwie głębokim, satyrycznym ujęciu wystrzała niejako nasze spojrzenie, dopomaga rozpoznaniu w nas nie-licznych naśladowców tego „ku-prala, obłudnego dyrektora banku, rozhisteryzowanej kobielki i całej galerii typpów. Pomaga dostrzec, a zatem pomaga je zwalczyć na drodze pracy wychowawczej.

Artyści Teatru „Miniatury” sprościli trudnym zadaniem. Swoją grą w pełni przekazała widzowi wspaniały tekst Człowiek. Zyczyć im by należało, a by ich naprawdę dobra gra zblazowała właściwą plastyczną oprawę. Bowiem dekoracje widziane na scenie nie spełniały należycie swego zadania. Ich jakość oddziaływała na widzów do tego stopnia, że stwierdził trzeba, że od nich trochę fundu.